Nr. 170. Wtorek 29 lipca 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem na I-ej II-ej stronie 15 groszy na III-ej 8 groszy, na IV, V, VI-ej 5 groszy. Drobne ogłoszenia po 3 — 5 za wyraz. Najmniej 50 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2,50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Niewyjaśnione pytanie.

Warszawa, 28 lipca.

Posłowie żydowscy w czasie głosowania ustaw językowych wyszli ostentacyjnie z sejmu wraz z klubami ukraińskim i białoruskim.

Kluby te prowadzą od dłuższego czasu jawnie wrogą państwu polskiemu politykę na rzecz Rosji sowieckiej.

Posłowie żydowscy stale jednak zapewniają o swej wobec Rzplitej lojalności.

Mimo to swem postępowaniem w sejmie identyfikują się z tymi, którzy nie kryją się z chęcią oderwania od Polski wschodnich jej województw.

Przywódcy klubu żydowskiego motywowali swą demonstrację przeciwko polskiej większości sejmu rzekomem rozgoryczeniem z powodu, iż w ustawach językowych sprawa żydowska została zupełnie pominiętą.

Argument to niezupełnie szczery. I poseł Thugutt i ja oświadczyliśmy, że komisja czterech zajmie się na jesieni i sprawą żydowską, że jednak różni się ona zasadniczo od sprawy ruskiej i białoruskiej, bo żydzi rozrzuceni są na obszarze całego państwa, gdy rusini i białorusini są odwiecznymi współmieszkańcami wraz z ludnością polską określonych terytoriów Rzeczypospolitej. Przy tem, gdy kwestje języka rusińskiego i białoruskiego wobec bliskiego pokrewieństwa ich z językiem polskim można rozwiązać na gruncie współżycia polskiej i ruskiej względnie białoruskiej ludności kraju, to nie sposób żądać od urzędników polskich, by się uczyli hebrajskiego czy żargonu. Więc sprawa żydowska musi być rozpatrywana odrębnie od sprawy województw wschodnich i nie może być równocześnie z nią załatwiona.

Poseł Thugutt prosił żydów o trochę cierpliwości. Ale poseł Reich powiedział, że nie stać już żydów na cierpliwość, pomimo, że bardziej odeń impulsywny poseł Grünbaum oświadczył, iż żydzi patrzą na Polskę z wysokości czterdziestu wieków swej historji. Wobec czterdziestu wieków kilka miesięcy, a choćby rok zwłoki z załatwieniem kwestji żydowskiej jest chwilką tylko.

Tego rodzaju polityka klubu żydowskiego nie ułatwia, lecz utrudnia ogromnie załatwienie sprawy żydowskiej.

Jeżeli politycy żydowscy wyobrażają sobie, że solidaryzowaniem się z wrogą Polsce akcją klubów ukraińskiego i białoruskiego wymuszą cokolwiek na społeczeństwie polskiem — to się gruntownie mylą. Zapominają oni, że w podstawie polskiej myśli politycznej jest świadomość, iż patrjotyzm polski okazał się silniejszym od przemocy trzech największych monarchji Europy, że więc narodu polskiego ani zastraszyć, ani zszantażować nie sposób.

Wszelkie jawne czy ukryte groźby, z któremi tak często występują politycy żydowscy: „dajcie nam czego żądamy, byśmy nie szkodzili Polsce na terenie międzynarodowym, byśmy nie podtrzymywali bloku mniejszości narodowych" — są naprawdę niemądre, podsycają tylko i pogłębiają antysemityzm.

Żydzi powinni zrozumieć, że dla społeczeństwa polskiego decydującem przy rozważaniu kwestji żydowskiej jest jedno tylko — polska racja stanu, pytanie: czem są żydzi w państwie polskiem, jaki jest ich rzeczywisty do Rzplitej stosunek.

Polityka klubu żydowskiego pytania tego nie wyjaśnia, przeciwnie zaciemnia je coraz bardziej.

Poseł Thon, choć sjonista, przemawia zazwyczaj, jak obywatel polski. Poseł Grunbaum i Priłucki zieją nienawiścią do Polski, wołają wielkim głosem, że żydzi na kresach nie będą nigdy mówić po polsku, grożą, że żydzi widzieli już upadek niejednego państwa.

Otóż, jeżeli prawdziwe dążenia żydów wypowiadają Grünbaum i Pryłucki, a Thon dyplomatyzuje lub jest tylko nieznacznej części żydowskiej opinji wyrazicielem — naczelnem wskazaniem polityki polskiej musi być: zabezpieczyć Polskę od jakichkolwiek wpływów żydowskich, odgrodzić od zalewu żydowskiego uniwersytety, niedopuszczać ich do wojska, urzędów państwowych, rugować ich z przemysłu, handlu, zmusić do jaknajszybszej emigracji z Polski. Bo siłę ku temu znajdziemy.

Ale, jeśli myśl większości żydów reprezentują posłowie ortodoksyjni, a z pośród sjonistów Thon, a nie Grunbaum — przed polityką polską stanie zagadnienie, jak pogodzić ekspansję polskiego przemysłu i handlu z życiowemi potrzebami mas żydowskich i budzącą się wśród żydów tęsknotą do własnego narodowo-państwowego bytu w Palestynie z lojalnością wobec narodu i państwa polskiego, jaka musi ich obowiązywać póki są obywatelami Rzplitej.

Którą z tych alternatyw należy przyjąć za podstawę realnej polityki wobec żydów — zadecyduje o tem dalsze postępowanie polityków żydowskich. Zbyt to bowiem ważna dla przyszłości Polski sprawa, by można ją rozstrzygać na podstawie przypuszczeń i domysłów, a tem mniej hypotetycznych teorji. Tylko na jasnych faktach oparte wnioski będą słuszne. Dotychczas jednak w polityce żydowskiej fakty ciągle przeczą słowom, a słowa się ze słowami kłócą.

Politycy żydowscy mówią, że ich cierpliwość jest wyczerpana, że dłużej czekać nie mogą.

My jednak cierpliwie czekamy na wyjaśnienie się ich postępowania.

Stanisław Grabski.

Proces o zbrodnię krakowską.

(Od wł. koresp. „Iskry".)

Kraków, 26 lipca.

Dziś, w 44-ym dniu rozpraw, rozpoczęły się one mową obrońcy oskarżonych, dr. Rosenzweiga. Dowodził on, że sprawcą zbrodni listopadowych jest dr. Kiernik ci zaś, którzy mordowali żołnierzy polskich, są niewiniątkami. To byli „robotnicy, walczący o wolność", gdy „prawica zbrodnią szła do władzy".

Potem przemawiał w obronie oskarżonych dr. Woźniakowski, powtarzając pogróżkę posła Liebermanna, że „robotnicy" będą uważali wyrok, skazujący za „wypowiedzenie tego rozejmu", który jakoby zawarto z robotnikami w dniu 6 listopada r. z. i który to „rozejm" dotychczas nie jest wypowiedziany. Dr. Woźniakowski powtórzył za posłem Liebermannem: „Stoimy na gruncie praworządności(!), ale jeżeli to nas zawiedzie, nie zawahamy się rozpocząć rewolucji."

Po dr. Woźniakowskim mówił obrońca oskarżonych, poseł Smiarowski. Twierdził, że wskazywanie na cmentarz, gdzie są dowody zbrodni, to frazeologja. To, że tylu żołnierzy polskich pomordowano i pokaleczono, nie jest dla posła Smiarowskiego dowodem, że ci, którzy to uczynili, są zbrodniarzami. Zakończył frazeologią, wzywając sędziów, aby wydali wyrok, będący, „jako łagodne dzwony wieczorne, które obwieszczają odpoczynek" (uważając widocznie, że winni śmierci żołnierzy, zmęczyli się wielce strzelaniem do nich i dobijaniem rannych).

Wreszcie w obronie oskarżonego Rediicha mówił adw. Schoenwetter, poczem rozprawy odroczono do poniedziałku.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

Przybył do Berlina pos Thugutt. Zabawi on w Berlinie przez kilka dni i w czasie swego pobytu zetknie się prawdopodobnie z kilkoma parlamentarzystami niemieckimi.

W dniu 23 im i 24 sierpnia w Gdańsku odbędzie się 5-ty zjazd partyjny nacjonalistów niemieckich. Oczekiwane jest przybycie na zjazd ten księcia Bismarka oraz kilku posłów nacjonalistycznych reichstagu.

Amerykański sekretarz stanu Hughes, który jak wiadomo bawi w Londynie, gdzie bierze udział w zjeździe adwokatów angielskich, a prywatnie bardzo żywo interesuje się przebiegiem konferencji, wyjedzie do Paryża gdzie został zaproszony przez związek adwokatów paryskich.

Z Nowego Jorku donoszą, że atak wojsk rządowych na twierdzę San Paolo nie powiódł się Miasto zostało powtórnie zbom

bardowane. Również nie udały się próby powstańców przedarcia się przez oblegające wojska rządowe, celem zaatakowania Rio de Janeiro.

Według doniesień dzienników w najbliższym czasie będzie zawarty między Włochami a Rosją układ, dotyczący eksploatacji donieckiego zagłębia węglowego przez mieszane konsorcjum włosko-rosyjskie.

Odbyło się pierwsze przesłuchanie p. Umińskiej przez sędziego śledczego. Sędzia śledczy pozostawił p. Umińską pod pewnemi zastrzeżeniami na wolności. P. Umińska zamieszkała w domu malarza polskiego p. Gotlieba. W kołach sądowych panuje przekonanie, że sprawa p. Umińskiej wejdzie na kadencję sądu przysięgłych w końcu października.

Miasto Vliessingen było dzisiaj widownią olbrzymiego pożaru, który powstał w zbiornikach nafty należących do niederlandzkiego towarzystwa naftowego i asfaltowego. Naprzód wybuchły płomienie w zbiorniku, w którym znajdowało się 1500 litrów ropy naftowej. Ogień przerzucił się następnie na trzy dalsze zbiorniki. Okręty, które znajdowały się w porcie Vliessingen zostały zmuszone pożarem do ucieczki na pełne morze. Widok pożaru był potężny.

Sowieckie mrzonki.

Paryska agencja Fourniera w depeszy z Moskwy donosi, że wykonawczy komitet III międzynarodówki wystąpił z proklamacją, która przynosi potwierdzenia podanych już przez prasę europejską informacji o „planie operacyjnym“, przewidującym natychmiast po rozpętaniu zamętu rewolucyjnego w Bułgarji, ruch proletarjacki w Niemczech i jednocześnie akcję komunistyczną w Polsce dla umożliwienia rzucania czerwonych hord przez Polskę na pomoc germańskim „towarzyszom“. Proklamacja, według tekstu w cudzysłowie podanego przez agencję francuską oświadcza, pod adresem komunistów w krajach środkowej Europy, że „nadszedł moment użycia siły dla zapewnienia sobie władzy“.

Bezpośrednio potem proklamacja komunikuje: „Komuniści polscy, czecho-słowaccy i austriaccy dopomogą swym towarzyszom niemieckim. Rewolucja w Bułgarji będzie pierwszym czynem nowego etapu.

Straszne zbrodnie bolszewików.

Rzekomych szpiegów na rzecz Polski torturowano i rozstrzeliwano nad wykopanemi grobami. Niektórych zasypywano żywcem.

Wczorajszy warszawski „Dzień Polski“ donosi: Nadeszły tu wstrząsające szczegóły nowej zbrodni władz bolszewickich w Mińsku, dokonanej na pięciu osobach, skazanych na śmierć za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Przebieg zbrodni przedstawia się następująco:

W nocy z 5-go na 6 go b. m. przed gmach więzienia w Mińsku zajechał samochód czerezwyczajki. Do gmachu weszło kilku zbirów bolszewickich, którzy wyprowadzili z więzienia przebywających tam skazańców: Marję Zaborowską, Antoniego Iwanowskiego-Leonowicza, Rebkowskiego i Woynow - Dobruckiego. Kiedy po więzieniu rozeszła się wieść, że kaci bolszewiccy przybyli po ofiary, we wszystkich celach rozległ się płacz protestu i złorzeczenia. W jednej chwili całe więzienie zadrgało wielkim głosem rozpaczy. Uczyniło to tak wielkie wrażenie, że nawet władze więzienne nie były w stanie przystąpić odrazu do stłumienia „buntu“, ostatecznie jednak stłumiły go w sposób bezwzględny i kilkunastu więźniów ukarano osadzeniem w podziemnych ciemnych lochach.

Skazańców zaprowadzono do piwnicy, która miała służyć za pierwszy etap kaźni. Kaci bolszewiccy poczęli ofiarom wiązać ręce drutem, a kiedy ci stanowczo przeciwko temu protestowali wówczas kaci poczęli im obwiązywać drutem głowy, a następnie b c tak, że krew zaczęła ściekać z ofiar. Tak skatowanych wsadzono znów do samochodu i odwieziono do podmiejskiego lasku na t. zw. „Komarówkę“, gdzie każdego ze skazańców umieszczono nad brzegiem wykopanego grobu. Najpierw strzelano do Woyno Dobruckiego, który raniony padł do dołu następnie do Leonowicza, później do Iwanowskiego, następnie Rebkowskiego, a w końcu do Zaborowskiej. Skazańcy padali od jednego strzału, który w większości wypadków nie był celnym, tak, że skazani dłuższy czas tarzali się w śmiertelnych konwulsjach na dnie dołu. Zaborowska kilkakrotnie usiłowała wydostać się z dołu, czepiając się brzegów rękami, ale za każdym razem kaci bolszewiccy kopnięciami spychali ją z powrotem w dół. Ostatecznie jeden z bolszewików, który nie był w stanie patrzeć się dłużej na szamotanie się Zaborowskiej kilkoma strzałami skrócił jej mękę. Wtedy bolszewicy zaraz poczęli zasypywać dół nie bacząc, że trzy ofiary jeszcze dają znaki życia.

Podkreślić należy, że przy egzekucji nie było lekarza, któryby stwierdził zgon, natomiast asystowali członkowie „Wzika“ na Białorusi, komendant czerezwyczajki i kilku miejscowych dygnitarzy.

10 lat temu.

Sosnowiec, 29 lipca.

W dniu dzisiejszym upływa 10 lat od dnia, w którym na posiedzeniu organizacyjnem społeczeństwo Sosnowca wyłoniło z pośród siebie tak zwaną straż obywatelską. Na drugi dzień, 30 lipca na ulicach miasta ukazali się pierwsi członkowie straży.

Narazie, zanim zbierzemy odpowiedni materjał, nie poruszamy strony historycznej tej ze wszech miar pożytecznej na owe czasy instytucji. Dzisiaj ograniczamy się tylko do przypomnienia i stwierdzenia tej niewątpliwej prawdy, że straż obywatelska w Sosnowcu była na ziemiach polskich po latach niewoli pierwszą narodową organizacją administracyjną, czuwającą nad porządkiem i bezpieczeństwem obywateli.

Bez na szu jakichkolwiek władz, bez hasła, rzuconego ze stolicy Polski, sami obywatele miasta postanowili ująć nad niem władzę w swe ręce. Nie jest to rzecz błaha. Była ona świadectwem tego głębokiego przeświadczenia, nurtującego każdą dzielnicę Polski, każde miasto i wieś, że chcemy i potrafimy rządzić się sami we własnym domu i jeżeli opiekunowie z zachodu czy wschodu sprawują rząd w kraju, to nie dzieje się to z braku zmysłu organizacyjnego wśród nas, z braku chęci do pracy nad tworzeniem własnych organów władzy, lecz stało się to dzięki brutalnej przemocy, która kazała nam być parjasami na własnej ziemi.

Straż obywatelska, jako organizacja wybitnie narodowa, była jednym więcej głosem protestu przeciwko władzy obcej, narzuconej nam siłą.

Dużo, bardzo dużo nastąpiło zmian w ciągu ubiegłych 10 lat. Byliśmy świadkami wypadków bez porównania ważniejszych, niż założenie straży obywatelskiej, ale i ta rocznica zasługuje na uwagę, choćby dlatego, że w momencie decydującym potrafiliśmy działać, nie czekając na rozwój wydarzeń z założonemi rękami.

Wysokość odszkodowań kolejowych za zaginiony towar.

W roku 1922 ówczesny wojewoda kielecki p. S. Pękosławski, wizytując Częstochowę, zwiedził również istniejący wówczas przy ul. Piotrkowskiej Nr. 2 przytułek dla dzieci repatrjantów i widząc jak zarząd tegoż boryka się z trudnościami finansowemi w celu wyżywienia, ubrania i wychowania 50 ciu dzieci, przy bardzo słabej pomocy rządowej, przyrzekł postarać się o pewną pomoc w naturze i rzeczywiście wkrótce został zarząd patronatu nad repatriantami powiadomiony że komisja likwidacyjna komitetu ratunkowego w Warszawie przy ministerium pracy i opieki społecznej wysłała do przytułku repatriantów w Częstochowie 2 skrzynie, zawierające 192 puszki mleka skondensowanego i 1 skrzynię, zawierającą 50 klgr. mydła karbolowego.

Owczesna wartość mleka równała się 96 192 mk. i mydła karbolowego za 50.000 mk. Razem za 146 192 mk.

List przewozowy doszedł szczęśliwie, natomiast towar gdzieś się w drodze ulotnił bezpowrotnie.

Spisano protokół policyjny; zarząd komitetu poczynił wszelkie starania w celu wywindykowania odszkodowania za skradziony towar i oto po dwóch latach otrzymał zadośćuczynienie od warszawskiej dyrekcji kolei państwowych w formie asygnacji wydatkowej Nr. 706 treści następującej: Do patronatu nad repatriantami w Częstochowie. W odpowiedzi na podanie z dn. 22 lipca 1922 roku dyrekcja zawiadamia, iż za zaginięcie towaru z przesyłki zwyczajnej Warszawa — Częstochowa Nr. 415843 dnia 1.IV 1923 r. przyznano 130.000 mk., a po przeliczeniu na złote przyznano odszkodowanie w sumie 7 groszy, wyraźnie — siedem groszy, która może być odebrana z kasy st. Częstochowa itd. Data asygnacji. Warszawa 4-go lipca 1924 roku

Ponieważ do tego czasu życie poszło swoim torem, rząd nasz zdążył w większości wypadków odszukać rodziny dzieci umieszczonych w przytułku i porozsyłał je do miejsca stałego zamieszkania, a sam przytułek dawno już zlikwidował, ponieważ ta sama ilość mleka skondensowanego oraz mydła karbolowego w dniu dzisiejszym kosztowałaby w hurcie około 570 złotych, były zarząd patronatu nad repatrjantami w Częstochowie pozostawia sumę siedmiu groszy odszkodowania do dyspozycji warszawskiej dyrekcji kolei państwowych również bez obowiązku zastosowania waloryzacji.

Kronika.

Kalendarzyk.

29 Wtorek	Dziś Marty p. Jutro Rufina m., Julitt. Wsch. słońca 3.12 Zach. „ 7.50

Przyjazd gości jugosłowiańskich. Dziś przed godziną 3 ą popoł. przejeżdża przez Sosnowiec w drodze z Częstochowy wycieczka kolejarzy jugosłowiańskich. Mili goście będą witani na dworcu w Sosnowcu. Delegacje proszone są o stawienie się na peronie dworca około g. 4 popoł.

Odezwy komunistyczne. Mimo aresztowań wśród komunistów, rozwijają oni na terenie Zagłębia energiczną działalność, w celu urządzenia na swój sposób manifestacji w tak zwanym przez siebie „tygodniu propagandy przeciw wojnie“. Działalność tego rodzaju ma wybitne cechy roboty antypaństwowej, gdyż rozbrojenie Polski równa się oddaniu jej na łup Moskwie i Berlinowi. Odpowiednią odezwę przed dniem dziesięciolecia wybuchu wojny światowej rozrzucił „związek młodzieży komunistycznej w Polsce“.

Odezwa ta drukowana jest w języku polskim i... żydowskim. Miłość międzynarodowa komunistów jest wprost wzruszająca.

Obława. W związku z pogłoskami o przygotowaniach komunistów do wystąpień i manifestacji, policja dokonała w całem Zagłębiu generalnej obławy na komunistów, przeprowadziwszy szereg rewizji i poszukiwań.

Wynik był nadspodziewany, gdyż oprócz mnóstwa odezw i bibuły, znaleziono także broń i materjały wybuchowe.

Widocznie niedawne rozbicie kilku jaczejek bolszewickich przerzedziło szeregi komunistów, gdyż z wybitniejszych działaczy nikogo nie ujęto.

W ubiegłą niedzielę komuniści chcieli urządzić wiec w kinie „Venus“ w Dąbrowie.

Ponieważ na wiec władze nie zezwoliły, komuniści zaś poczęli się awanturować, policja aresztowała kilkunastu przywódców.

O ochronę cmentarza. W związku z notatką w „Iskrze“ o kradzieży kilkunastu drzew na starym cmentarzu w Dąbrowie, donoszą nam czytelnicy, iż należałoby również wzmocnić nadzór na nowym cmentarzu, gdzie wskutek braku odpowiedniego ogrodzenia oraz opieki, częstokroć przechodzą z pobliskich pastwisk krety, niszcząc groby i z trudem utrzymywaną roślinność.

Podobno również często można spotkać tam czułe pary, urządzające sobie na miejscu wiecznego spoczynku schadzki miłosne.

Może nadzór kościelny zwróci na to uwagę i ukróci profanowanie miejsca poświęconego.

A gdzie są składki? W związku z bezrobociem, socjaliści rozwinęli wytężoną akcję, chcąc wywrzeć presję na władze rządowe i samorządy, aby te udzieliły bezrobotnym zapomóg.

Jest to najzwyklejszy manewr i, jak w danym wypadku wysoce niefortunny, gdyż zarówno rząd, jak i miasta dużo już w tej sprawie zdziałali, organizacje zaś socjalistyczne, które przez szereg lat pobierały wysokie składki od naiwnych członków, nie wypłaciły ani grosza zapomóg natomiast niektórzy z przywódców doszli w tym czasie w niewiadomy sposób do majątku.

Zamiast nawoływać, organizacje socjalistyczne winny dać przykład i zwrócić pokrzywdzonym choć część ich wkładów.

Mente captus de facto dr. fil. i praw in spe. Od dłuższego czasu zbiera w Sosnowcu i okolicy „pożyczkę subskrybcyjną“, niejaki Edward Faściszewski, zaopatrzony w szumne bilety wizytowe: „Uniwersytetu Tomskiego honorowy dr. fil. in spe. „Uniwersytetu Kolumbijskiego honorowy dr. praw in spe“—Socjolog. Łacinnik oczywiście roześmieje się w głos z tej naiwnej tytulatury. Nieświadomi jednak łatwo dadzą się wziąć na lep tytułów socjologa. „In spe“—znaczy w nadziei. Zatem p. Faściszewski ma błogą nadzieję otrzymania honorowych doktoratów dwu uniwersytetów, które prawdopodobnie nie wiedzą o istnieniu socjologa, który już sam nadał sobie doktorat honorowy. Socjolog ten zbiera „pożyczkę“ zwrotną w ciągu roku na mające się odbyć odczyty. Przestrzegamy zatem naiwnych przed honorowym doktorem fil. i praw in spe.

O stan dorożek. Możeby władze zwróciły uwagę na stan dorożek w Będzinie, gdyż niektóre z nich są wysoce brudne i zaniedbane, co sprawia odrażający widok i bynajmniej nie zachęca do korzystania z nich.

Fałszywe pogłoski. W związku z wydobyciem szczątków zwłok jednej z ofiar pamiętnej katastrofy na kopalni Reden, znów rozeszły się pogłoski, iż zwłok wydobyto daleko więcej, lecz kopalnia nie chcąc nadawać przykrej sprawie rozgłosu, oznajmiła, iż wydobyto tylko szczątki zwłok jednego robotnika.

Są to oczywista brednie ludzi bezkrytycznych i dziwić się należy, iż pewna część ludzi niby inteligentnych powtarza podobne plotki.

Ruch odszczepieńczy. Jakby chcąc pomóc socjalistom i komunistom w ich dążeniach wywrotowych, do Zagłębia zjechali różni sekciarze, którzy pod pozorem zakładania zreformowanych kościołów i sekt, szerzą zamęt wśród bezkrytycznych mas.

Dziwić się trzeba, iż władze nasze tak bagatelizują szkodliwe to zjawisko, tembardziej, iż sekciarze nie posiadają legalizacji i urządzają nielegalne nabożeństwa oraz zebrania, na których deprawują ciemny tłum.

Pobicie. W jednym z domów przy ul. Wschodniej w Sielcu odbywało się onegdaj wesele w mieszkaniu Jana Niemca. Na weselu tem znaleźli się także między innymi znani w Sielcu awan-

tarnicy: dwaj bracia Faifusowie, Musialik, Rubik i Kocik. Po wypiciu znacznej ilości wódki Faifusowie i tow. wszczęli awanturę, której ofiarą padł gospodarz mieszkania. Niemiec został tak silnie pobity, że obecnie walczy ze śmiercią w szpitalu sieleckim. Awanturników aresztowano.

Kradzieże, Marcinowi Muszę, zam. na ul. Kuźnica 17, po wybiciu szyby w oknie wystawowem, skradziono ze sklepu wędliny.

— Ewie Chmielewskiej. zam. w Sosnowcu przy ul. Niemieckiej 4, skradziono z mieszkania garderobę, wartości około 300 złotych.

Ze Śląska.

Żądania robotników. Delegaci rządowi, badający położenie gospodarcze na Śląsku wezwali organizacje robotnicze do sprecyzowania swych żądań i udzielenia odpowiedzi. W sobotę w południe przedstawiciele związków robotniczych przedłożyli p. Ulatowskiemu swoje postulaty, ujęte w 6 następujących punktach:

1) Utrzymanie płac godzinnych z czerwca r. b.,

2) Utrzymanie w dotychczasowej wysokości węgla deputatowego,

3) Utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy dla robotników, pracujących w ogniu (walcownie i wysokie piece),

4) Zniesienie rozporządzenia rządowego o przedłużeniu czasu pracy dla hut cynkowych,

5) Jaknajrychlejsze cofnięcie wogóle rozporządzenia o 10-cio godz. dniu roboczym,

6) Rozszerzenie na województwo śląskie ustawy o urlopach robotniczych.

O powyższych postulatach robotników zawiadomiono pracodawców, którzy w sobotę wieczorem odbyli u p. wojewody konferencję z delegatami rządu. Rokowania nie doprowadziły do porozumienia. Wobec postulatów robotniczych pracodawcy zajęli następujące stanowisko:

Co do punktu pierwszego dalsze koncesje są wykluczone. Pracodawcy obstawają przy zniżce płacy godzinnej o 20 proc. Także co do drugiego punktu dalsze koncesje są niemożliwe. Co do trzeciego żądania ustępstwa są mo liwe. Punkt czwarty nie jest do przyjęcia. Punkt 5 jest niejasno sformułowany a przeprowadzenie żądania 6 zależy od rządu.

Rokowania wobec tego stanęły na martwym punkcie i położenie jest poważniejszem niż było dotąd. W poniedziałek popołudniu toczyły się dalsze rokowania i dziś zapadnie ostateczna decyzja.

Sprawa teatru niemieckie go w Katowicach dotąd nie została rozstrzygnięta. Niemcy żądają dla siebie trzech dni w tygodniu i co drugą niedzielę. W piątek odbyła się w tej sprawie konferencja między przedstawicielami polskiej i niemieckiej gminy teatralnej, przedstawiciele teatru polskiego jednak nie zdobyli się na żadną stanowczą odpowiedź w tej drażliwej kwestji, pozostawiając rozstrzygnięcie radzie wojewódzkiej, która w sprawie tej zgromadzi się na posiedzeniu w przyszłą środę.

„Kattowitzer Ztg." grozi, że o ile żądania niemców nie zostaną uwzględnione, niemcy będą musieli jeździć na przedstawienia do Bytomia lub Gliwic, co zapewne nie przyczyni się do zżycia się niemców z państwem polskiem.

Niedziela przeszła spokojnie. Dzięki energicznym zarządzeniom policji, która we wszystkich miejscowościach obwodu przemysłowego była w ostrem pogotowiu i wzmocniona znacznie posiłkami z poza Śląska — niedziela minęła na Śląsku całkiem spokojnie. Komuniści nie odważyli się na zamierzony najazd na Katowice.

Wzrastająca chęć do pracy. O strajku prawie że już ors wie niema mowy. Hutnicy prawie już we wszystkich zakładach rozpoczęli pracę przy 10-godzinnym dniu roboczym. W zarządzie huty Pokoju zjawiła się delegacja robotników z prośbą ponownego przyjęcia ich do pracy, wobec czego zarząd oznajmił w sobotę przez plakaty, że uruchomienie huty nastąpi w poniedziałek rano. W poniedziałek rano wszędzie widziano robotników, tłumnie udających się na miejsce pracy w hutach.

Zabójstwo przy grze w kostki. W nocy z soboty na niedzielę zabawiali się w pewnym lokalu w Król. Hucie robotnicy Kuchta Fr. i Szolcowie Tomasz i Emil grą w kostki. Kuchta, który stale przegrywał, wywołał sprzeczkę, która, gdy usunięto ich z lokalu na ulicy stawała się coraz gwałtowniejszą. W pewnym momencie Kuchta dobył noża i pchnął go w piersi Szolcowi Emilowi, godząc go w samo serce. Szolc padł trupem na miejscu. Następnie K. zadał głęboką ranę Szolcowi Tomaszowi.

Powiększenie Katowic. „Dz. ustaw śląskich" zawiera ustawę o utworzeniu „Wielkich Katowic", której art. 1 brzmi: Gminy wiejskie Bogucice, Załęże, Brynów, Ligota Pszczyńska i Dąb z wyjątkiem osady Józefowiec włącza się do powiatu miejskiego Katowice. Temsamem wyłączone zostaną z dotychczasowych powiatów.

Z kraju.

Lwów. W Tarnopolu pojawiły się fałszywe monety 50 cio groszowe. Policja w Tarnopolu wszczęła energiczne dochodzenie i po kilku dniach odnalazła głównych fabrykantów fałszywych monet. Są nimi Piotrowski Franciszek, Partyka Stefan, Dobrzański Michał, którzy puszczali w obieg fałszywe monety, używając do tego nieletnich dzieci posyłanych do sklepów po drobne zakupy. Do wyrobu falsyfikatów używano bardzo prymitywnych narzędzi, a do odlewów ciężkiego ołowiu.

W. m. Gdańsk. Statek szkolny „Lwów" opuszcza port Gdański dnia 30 lub 31 lipca, udając się z ładunkiem drzewa polskiego, mianowicie desek i kloców dębowych, do Londynu, gdzie zatrzyma się na Eastend. Uczniowie szkoły morskiej zwiedzą przy tej sposobności wystawę w Wembley. Powrót „Lwowa" przewidziany jest jeszcze przed październikiem.

Gdynia. W porcie tutejszym wykończony został barak na pomieszczenie emigrantów, którzy w Gdyni wsiadać będą na statki. W baraku odbywać się będzie rewizja emigrantów tudzież wszelkie z ich wyjazdem związane formalności. Barak ten ma 40 metrów długości i około 20 metrów szerokości.

Łódź. Łódzki inspektorat pracy otrzymał list, podpisany przez „Stowarzyszenie mścicieli bomb", w którym niewykryci autorzy" grożą, że jeśli w przeciągu 8 dni nie będzie w fabrykach przeprowadzona inspekcja przez inspektorów obwodowych, i o ile inspektorowie nie uzgodnią rozporządzeń fabrycznych i nie poddadzą rewizji obwieszczeń zarządów fabryk, i w fabrykach nie będą wywieszone adresy inspektorów, „mściciele" w ósmym dniu wysadzą urząd inspektoratu pracy bombami w powietrze i „rozpoczną od inspektorów dzień wolności robotnika".

List ten w odpisie łódzki inspektorat pracy przesłał niezwłocznie p. min. Darowskiemu, jak również zawiadomione zostały odnośne władze bezpieczeństwa.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Konferencja.

Warszawa. 28 lipca.

(Tel wł.) Premjer Grabski przywiózł nominację p. Skrzyńskiego na ministra spraw zagranicznych poczem odbył z nim konferencję. W związku z tym informują, że z Warszawy wyjdzie propozycja, aby konferencja bałtycka odbyła się nie w Helsingforsie, lecz w Genewie, a to dlatego, aby delegaci polscy i bałtyccy zdążyli na sesję ligi narodów.

Z senatu

Warszawa, 28 lipca.

(Tel. wł.). Posiedzenie senatu zakończy się jutro. Sesja zamknięta zostanie przemówieniem marszałka Trąmpczyńskiego.

Katastrofa samochodowa

Warszawa 28 lipca.

(Tel. wł.). Na szosie pod Garwolinem nastąpiła katastrofa samochodowa. Szofer został zabity, adwokat Bernstein ciężko ranny. Nadto odnieśli obrażenia: poetka Bronisława Ostrowska i jej mąż znany rzeźbiarz oraz redaktor „Głosu prawdy" Stpiczyński.

Gdańszczanom otwierają się oczy.

Gdańsk, 27 lipca.

„Danziger Zeitung" wystąpiła dziś ze znamiennym artykułem p. t.: Rozbudowa portu gdańskiego". Zajmując się przy sposobności budową portu w Gdyni, autor zarzuca prasie gdańskiej dotychczasowy sposób traktowania sprawy budowy portu w Gdyni t. zn. ośmieszający lub lekceważący to przedsięwzięcie i omawia je z całą powagą z punktu widzenia konkurencji dla portu gdańskiego.

Na wstępie artykułu autor stwierdza że otwarcie dla Polski dostępu do morza przez Gdańsk, powiększyło ogromnie ruch okrętowy w porcie gdańskim, zarówno pod względem liczby okrętów, jak i tonażu. Budowę portu w Gdyni odczuwa widocznie Gdańsk bardzo dotkliwie, skoro autor oświadcza dalej, że urządzenia portu w Gdańsku okazują się obecnie niewystarczające dla uczynienia zadość zwiększonemu ruchowi. Wobec tego Polska powinna była w myśl traktatu wersalskiego, przystąpić raczej do rozbudowy portu gdańskiego, aniżeli wysuwać projekty budowy portu konkurencyjnego w Gdyni. Omawiając sprawę rozbudowy i zmodernizowania portu gdańskiego autor podkreśla, że z sytuacji tej ludność gdańska nie zdaje sobie sprawy, jakkolwiek może to zadecydować o przyszłości w. m. Gdańska. W końcu powołuje się autor na broszurę, wydaną przez jednego z gdańskich członków rady portowej w sprawie rozszerzenia portu gdańskiego. W broszurze tej autor czyni charakterystyczne dla tendencji, panujących w Gdańsku, wyznanie, a mianowicie oświadcza, że rozbudowa i zmodernizowanie portu gdańskiego wymaga pieniędzy, których zapewne nie da się prędko i łatwo uzyskać, gdyż port gdański będzie prawdopodobnie administrowany nadal nie ze stanowiska gospodarczego, lecz politycznego.

Nie ma sojuszu Francji z Rosją.

Paryż, 28 lipca.

(Tel. wł.). Pogłoski, jakie obiegły w ubiegłym tygodniu prasę europejską, że pomiędzy Francją a Rosją sowiecką zostaną zaraz po ukończeniu się konferencji londyńskiej podjęte stosunki dyplomatyczne i gospodarcze, okazały się przedwczesnemi. „Matin", urzęd. gazeta francuska pisze, że dotąd rząd Herriota nie zamianował żadnych delegatów ani pośredników zbliżenia się Francji do Rosji. Nieprawdziwą jest również wiadomość o uznaniu sowietów w ich obecnej formie.

10-lecie zniszczenia Kalisza.

Warszawa, 28 lipca.

(Tel. wł.). Magistrat m. Kalisza obch dzić będzie uroczyście dziesięciolecie zniszczenia Kalisza przez barbarzyńców niemieckich. Uroczystość odbędzie się w początkach sierpnia.

Pogoda na dziś.

Temperatura bez większych zmian. Zachmurzenie duże, miejscami deszcz. Początkowo słabe wiatry zachodnie, później umiarkowane kierunków południowych.

Giełda.

Warszawa, 28 lipca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½,
Funt — 22,79
Paryż, za 100 fr. — 26,52½,
Szwajcarja, za 100 fr. 95,42½,
Włochy, za 100 lirów 22,47½,
Praga czeska, za 100 k.—15,40,
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj.—7,32½,
Bony złote — 0,78.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 28 lipca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,73
1 złoty — 1,9½,

OPTYK Spec.

OSKAR EINHORN

vis à vis Dworca W.-W. TELEFON Nr. 248. **Sosnowiec**

ZAKŁAD OPTYCZNY
i skład aparatów pomocy naukowej
WARSZTAT REPARACYJNY.

Zawiadamia, iż nadszedł duży transport amatorskich APARATOW FOTOGRAFICZNYCH.
= = CENY KONKURENCYJNE. = =

263-1

Zebranie nadzwyczajne.

W dniu 10 sierpnia r. b. odbędzie się

Ogólne Zebranie

Członków Stowarzysz. Spożywczego „Praca" w Sosnowcu

w lokalu Chrześc. Związku Zawodowego w Sosnowcu, ul. Browarna nr. 6 o godz. 3 po południu z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego;
2) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania;
3) Sprawozdanie Zarządu za pierwsze półrocze;
4) Podwyższenie udziału;
5) Dopełnienie Zarządu;
6) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, następne zebranie w tymże lokalu i dniu odbędzie się w II terminie o godz. 4 i będzie ważne bez względu na ilość przybyłych. 656-2

Osiągnięcie najwyższe ceny!

Z dniem 1 Sierpnia r. b. otwiera się Kaucjonowane, zatwierdzone przez Min. Spr. Wewn.

„Biuro Komisowe" A. Przytulski, SOSNOWIEC ul. Warszawska 6

z SALĄ LICYTACYJNĄ, które przyjmować będzie do KOMISOWEJ sprzedaży z licytacji lub wolnej ręki

bez różnicy wszystko,

jak również: antyki, dzieła sztuki, meble, obrazy, dywany, pianina, kryształy, bronzy, biżuterję i t. p.

LICYTACJE odbywać się będą co TYDZIEŃ w miarę napływania przedmiotów. 613-3

Poszukuje się od dnia 1 września r. b.

NAUCZYCIELI (-LEK)

do prywatnej 6-cio oddziałowej szkoły fabrycznej przy Cementowni „Wysoka". Uwzględniani będą jedynie poważniejsi kandydaci (-tki).

Oferty wraz z życiorysem, odpisami świadectw oraz referencjami należy kierować pod adresem: Dyrekcja Fabryki Portland-Cementu „Wysoka", poczta Łazy. 661-5

Pot nóg PACH I RĄK usuwa natychmiast pasta „Fussol"

POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWA. 674-1

Do nabycia: w Drogerji MAURYCEGO REINERA, Sosnowiec, Modrzejowska 3 i w aptece JANA GROCHOWSKIEGO, Dąbrowa Górnicza.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2. na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 5 sierpnia 1924 r. o godz. 12 rano w Dąbrowie przy ulicy Ulmana pod Nr. 14 w mieszkaniu należącym do Ch. J. Gleitmana, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 130 złotych, a należących do tegoż Ch. J. Gleitmana, składających się: z mebli domowych, płótna perkalu i inn. na pokrycie długu na rzecz Abrama Rechnica.

665 Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 5 sierpnia 1924 r. o godz. 11 rano Dąbrowie przy ul. Miejskiej pod Nr. 45 w biurze firmy „Bracia Klein" to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 300 złotych, a należących do tejże firmy „Bracia Klein" składających się: z biurka masyw dębowego w dobrym stanie i maszyny do pisania na pokrycie długu Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

664 Komornik Sądowy Włoczewski.

Wielkie przedsiębiorstwo

produkujące artykuły tłuszczowo-mydlarskie masowej konsumcji pierwszorzędnej marki

POSZUKUJE

Zastępcy na Zagłębie Dąbrowskie

zdolnego, energicznego i dobrze ustosunkowanego.

Zgłoszenia sub.: „W. P. Z. 13" do T-wa Reklamy Międzynarodowej, WARSZAWA, Marszałkowska 124.

624-1

I i II nagrodę na IV Międzynarodowym Raidzie Samochodowym zdobyły samochody na

GUMACH PIRELLI.

opony i masywy marki PIRELLI

poleca do dostawy ze składu

Dom T.|H. Maruszewski i Pędzich

w Sosnowcu, ulica Trzeciego Maja nr 5.

Matka 671-2

poszukuje syna JOZEFA DĄBKA,

który przed pół rokiem wyjechał na kresy i nie daje żadnego znaku życia. Ktoby wiedział gdzie się znajduje, proszony jest zawiadomić: Sosnowiec - Pogoń, ul. Florjańska 33,

Agnieszka Czyż.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

5 groszy za wyraz.

Do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, stoły, łóżka, krzesła, kredens, otomany, kozetki, materace, serwantki za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17 bracia Anticzak. 374-2

Dom z ogrodem, 10 ubikacji wolnych do sprzedania. Wiadomość w „Iskrze". 651-1

Powóz do sprzedania, średniego rozmiaru na gumach, albo zamienię na stary pojazd. Wiad.: Kasewera 14 domu Tow. Franc. Włosk., Hetmańczyk Marjan. 677 6

Do sprzedania motor naftowy, lub ropowy o sile od 4 do 6 koni. Sosnowiec, Środula ul. Matejki 4, Andrzej Kuchta. Także potrzebni stolarze na roboty meblowe i budowlane. 67-3

Jedyny polski sklep w Sosnowcu. Mam na składzie: harmonje stołkowe, chromatyczne 24 basy, półtonowe 12 i 8 basowe, gitary, mandoliny, skrzypce, bałabajki, futerały, smyczki, organki, struny i wszelkie przybory do instrumentów muzycznych. Sosnowiec, Kościelna 8, J. Kopeć 653-4

Sprzedam sukcesję z zabudowań, łąk i gruntu w Milowicach z osady po Wincentym Kubasiku z nr. 12 i 13. Wiadomość: Czeladź, ul. Rzeczna nr. 20. Konstancja Bubel. 652-2

Posady i prace.

Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Potrzebny subjekt fryzjerski od zaraz. Ul. Dęblińska, Kaczmierczyk. 684

Potrzebni stolarze budowlani. Wiadomość w portjerni Huta Katarzyna w Sosnowcu. 680 2

Poszukiwane [illegible] za wyraz.

Inteligentna wdowa chętnie przyjmie jakiekolwiek zajęcie, umie szyć, zająć się gospodarstwem, oraz dziećmi. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa dla „Wdowy" 637-1

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca gospodyni w miejscu lub na wyjazd, najchętniej u pojedynczej osoby, może się zaopiekować dziećmi. Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „M. S." 681

Lokale.

5 groszy za wyraz

Poważny poszukuje pokoju z kuchnią, lub dwóch pokoi za wysokie czynsze. Oferty proszę składać w adm. „Iskry" dla „Poważnego". 30-1

Za 250 złotych za rok z góry odstąpię samotnemu nauczycielowi, lub urzędnikowi państwowemu pół pokoju, blisko stacji w Dąbrowie, z wodą, oświetleniem, opałem. Oferty adm. Iskry „250". 673

Poszukuję lokalu na sklep tytoniowy. Chętnie wynajmę pół, lub tylko miejsce w sklepie wódczanym, spożywczym i t. p. Potrzebna odległość około 100 metrów od innego sklepu tytoniowego. Zgłoszenia do „Iskry" pod „Handel". 654

Handlowiec (kawaler) szuka pokoju mógłby udzielać lekcji języka niemieckiego. Łask. zgłoszenia: skład skór, Sosnowiec ul. Warszawska 16. 669

300 złotych i umeblowaną kuchnię dam za jeden pokój z kuchnią w Sosnowcu. Zgłoszenia do „Iskry" pod „S. T." 655

Różne.

5 groszy za wyraz.

Poszukuje około 3.000 złotych dla uruchomienia rentownego przedsiębiorstwa, zabezpieczenie hipoteczne, wysoki procent, ewentualnie udział w zyskach. Wiadomość: Sosnowiec, Nowopogońska 27, u gospodarza. 615-1

Skradziono damską torebkę, deseń kwiatami, z zawartością dowodu osobistego na nazwisko Szwajcer Rywa, trzech kluczy i pieniędzy. Ostrzega się przed nabyciem. 606-1

Jest do odstąpienia pracownia cukiernicza, nadająca się na piekarnię. Wiadomość „Iskra". 627-1

Z gotówką 5000 zł. przystąpię jako spólnik. Zgłoszenia z podaniem warunków do „Iskry" w Będzinie dla „Spólnika". 643-1

Szpilkę do krawatu zgubiłem na ul. Szenowskiej, Modrzejowskiej lub 3-go Maja. Uczciwego znalazcę uprzejmie proszę o zwrot za nagrodą pod adresem: Zakład rowerów K. Barta, ul. Kościelna. 659

Zgubione dokumenty.

4 grosze za wyraz.

Kucharski Józef zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i dowód osobisty przez pow. Łowicz. Łaskawy znalazca zwróci do księgarni p. Śliwińskiego w Myszkowie. 604-1

Kolacz Józef zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Michałowice i kartę powołania wydaną przez PKU Miechów. 611-1

Podsiadło Władysław zgubił kartę zwolnienia, wyd. przez kadrę 3-go szwadr. Zap. Tab. w Sokółce i zaświadczenie na dowód osobisty wyd. przez gm. Pałecznicę. 614-1

Jagiełło Władysław zgubił portfel, książkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec, oraz kartę mobilizacji wydaną przez gm. Zagórze. 634-2

Unieważnia się kartę powołania wydaną przez PKU Będzin na imię Józefa Weitka. 635 2

Szymkiewski Aleksander zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Paryż". 637-2

Zaginęły dokumenty: świadectwo szkolne, lekarskie i urodzenia na imię Wład. Pawelec. 616-3

Paweł Buczyński zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany przez gm. Hutki, książeczkę wojskową przez PKU Sosnowiec. 660

Wiliam Lemen zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin, kartę demobilizacji, wyd. przez Magistrat Będzina i dowód osobisty, wyd. przez Magistrat Będzina. 679-2

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez PKU Kielce i wyciąg z książeczki, wyd. przez gm. Bolesław na imię Wojciech Wojsiewicz. 676-3

Zaginęła [illegible] Molenda książeczka, wydana przez kasę chorych. 601-3

Redaktor W. Monsiorski, Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska Nr. 1.